Nr. 539. Kraków, Środa 25 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Riekach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Rosyanie w obawie o Bukowinę.

Bazylea, 25 października.

»Basler Nachrichten« donoszą: »Russkoje Słowo« donosi z głównej kwatery generała Brusiłowa: Nieprzyjaciel zagraża znowu bardzo poważnie Bukowinie, wysuwając tam wielkie wojska.

Włochy w obawie ofenzywy austr.-węg.

Lugano, 25 października.

»Messagero« dowiaduje się ze źródła — jak twierdzi wiarygodnego — że Włochy muszą oczekiwać **nowej ofenzywy austryacko-węgierskiej.**

»Secolo« donosi, że w nadchodzącej zimie działalność wojenna na froncie włoskim ograniczy się tylko do terytoryum po obu stronach jeziora Garda. Niestety, odzyskanie terytoryów, »oczekujących wyzwolenia« wydaje się jeszcze bardzo dalekiem.

Zastój nad Sommą.

Genewa, 25 października.

Radykalna prasa donosi, że zbliżająca się zima spowoduje niebawem **zastój w operacyach** nad Sommą. Główna partya rozgrywa się obecnie na Bałkanach.

Król Ferdynand rumuński.

Sofia, 25 października.

Z granicy rumuńskiej donoszą: Król Ferdynand złożył naczelne dowództwo nad armią rumuńską nie dobrowolnie, tylko **na życzenie wielkiej rady wojennej koalicyi.** Wskutek zaś niepokojących doniesień o położeniu wewnątrz kraju, **koalicya zmusiła ponadto króla Ferdynanda do usunięcia się od kierownictwa** wewnętrzną polityką Rumunii.

Zapasy nafty w Konstanzy.

Genewa, 25 października.

Prasa francuska okazuje z powodu rozwoju wydarzeń wojennych w Dobrudży **wielkie zaniepokojenie.** »Echo de Paris« obawia się, że **bogate źródła naftowe rumuńskie wpadną w ręce Niemców i ich sprzymierzeńców** i podnosi, że **w Konstancy zgromadzone były olbrzymie zapasy nafty.** Ponadto wskutek posuwania się wojsk generała Falkenhayna zagrożone są źródła naftowe, znajdujące się w dolinie Predealu.

Odroczenie zwołania parlamentu rumuńskiego.

Sofia, 25 października.

»Dnewnik« donosi: Jak wiadomo, rząd rumuński postanowił zwołać parlament rumuński na 3 listopada do Braiła, na sesyę wojenną, wskutek ostatnich wydarzeń wojennych jednak termin ten **odroczył na czas nieograniczony.**

Nowy list pasterski kardynała Merciera.

Monachium, 25 października.

»Münch. N. Nachrichten« dowiadują się z wiarygodnego źródła, że kardynał Mercier, arcybiskup z Mechlina w Belgii, wystosował nowy list pasterski, jeszcze bardziej tendencyjny, aniżeli pierwszy list wydany przez niego. List ten zawiera doniesienia o rzekomych masakrach w Armenii, oraz modlitwę do anioła-Stróża koalicyi. W liście tym znajduje się między innemi następujące zdanie: »Wznosimy też modły za nieszczęśliwą Polskę, która z powodu Niemiec nie może otrzymać żywności z Ameryki«.

Odzyskanie Serbii — niemożliwe.

Malmoe, 25 października.

Wychodzący w Odesie dziennik serbski »Słowianski Jug« donosi:

Generał Sarrail oświadczył, stałej wojennej radzie koalicyi, że **niema żadnych widoków, aby wojska, jakie ma do dyspozycyi, mogły odzyskać przynajmniej część Serbii. Przecięcie linii kolejowej Berlin—Konstantynopol jest przy obecnych siłach niemożliwe.** Generał Sarrail musiałby otrzymać znaczniejsze posiłki, przynajmniej w ilości 150.000 ludzi, chcąc z jakiemi takiemi widokami przystąpić do rozwiązania problemu serbskiego.

Walki uliczne w Atenach.

Kopenhaga, 25 października.

Wedle wiadomości, które z Aten podaje prasa paryska, **codziennie prawie powstają w Atenach poważne starcia pomiędzy ludnością a policyą francuską,** przyczem nie brak zabitych i rannych.

W nocy z soboty na niedzielę **wywiązała się już prawdziwa bitwa** pomiędzy ludnością, która wydawała nieprzyjazne okrzyki przeciwko koalicyi i francuskim żołnierzom marynarki. **W walce tej zginęło 12 osób,** pomiędzy niemi 8 Francuzów. Dalej dwaj Francuzi i dwaj stronnicy Venizelosa odnieśli ciężkie rany.

Prasa francuska występuje z tego powodu przeciwko rządowi greckiemu i królowi Konstantemu.

Interpelacye pokojowe w parlamencie włoskim.

Lugano, 25 października.

»Secolo« donosi z Rzymu: Dnia 29 listopada rozpocznie się sesya parlamentu włoskiego. — Dotąd wniesiono do parlamentu **cztery interpelacye w sprawie pokojowej.**

Zmiany w gabinecie austryackim.

Wiedeń, 25 października.

Koła polityczne utrzymują, że zamianowanie dra Körbera, obecnego wspólnego ministra skarbu, prezydentem gabinetu austryackiego nie ulega wątpliwości. Tekę wspólnego ministra skarbu objąć ma ks. Konrad Hohenlohe. Obiega wiadomość, że w innych ministerstwach nastąpią zmiany, że mianowicie namiestnik Austryi Dolnej ma zostać ministrem.

Wiedeń, 25 października.

Rozwojem wypadków politycznych zajmują się tutaj **z największą uwagą wszystkie koła polityczne.** Ważną jest ta okoliczność, że hr. Stürgkh rozpoczął pracę nad całym szeregiem zadań i wdrożył rozmaite porozumienia, którego jego następca musi częściowo zbadać.

Co do całości przyszłego gabinetu istnieje mniemanie, że **obecni ministrowie zatrzymają prawie bez wyjątku swoje teki.** W każdym razie nowy gabinet będzie mieć cechę **ściśle urzędniczą.**

Wczoraj odbyła się pomiędzy prezydentem Izby posłów, drem Sylwestrem, a prezydentem Izby panów ks. Windischgrätzem konferencya, na której dr Sylwester poruszył myśl, ażeby użyte na szpital ubikacye gmachu parlamentu zostały opróżnione, gdyż posłowie żalą się, że stronnictwa parlamentarne nie mają odpowiednich lokalów do narad. Dr Sylwester podniósł, że w Wiedniu znajduje się dosyć ubikacyj dla przeniesienia szpitala z gmachu parlamentu.

Konferencya z hr. Tiszą.

Wiedeń, 25 października.

Wczoraj odbył dr Körber dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu węgierskiego, hr. Tiszą.

Rokowania dra Körbera ze stronnictwami.

Wiedeń, 25 października.

Dr Körber nawiązał już wczoraj **rokowania ze stronnictwami parlamentarnemi.** Koła polityczne utrzymują, że dr Körber w razie objęcia prezydentury gabinetu całą siłą **dążyć będzie do uruchomienia parlamentu.** Gdyby się to nie powiodło, w takim razie dr Körber ma zamiar rządzić przy stałym kontakcie z partyami.

Rozmowa z ks. Hohenlohem.

Budapeszt, 25 października.

„Pesti Hirlap“ podaje rozmowę, którą miał jego korespondent wiedeński z ks. Hohenlohem. W toku rozmowy oświadczył ks. Hohenlohe pomiędzy innemi:

Kto będzie następcą hr. Stürgkha, nie wiem, ale to nie ulega wątpliwości, że musi to być osobistość, godna spadku po zmarłym prezydencie gabinetu i mająca przekonania, odpowiadające obecnemu duchowi. Sprawy gospodarcze są tak bliskie załatwienia, że **sprawa ugody z Węgrami nie ucierpi skutkiem obecnych stosunków. Rokowania z Węgrami będą dalej prowadzone, a stosunek pomiędzy obiema połowami monarchii zacieśni się jeszcze więcej.**

Tendencye centralistyczne zostały obecnie ograniczone do ciasnej dziedziny. Austrya wie, jaką rolę w wojnie odegrały Węgry, a rola ta nie pozostanie bez skutków. **Marzenia o centralizmie należą do przeszłości.**

Życie lubelskie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Z ruchu politycznego w Lublinie. — Szkolnictwo. — Uruchomienie przemysłu. — Zarobki robotników. — Akcya w sprawie aprowizacyi.

Lublin, 20 października.

Gród nasz, jako stolica naczelnych władz okupacyjnych i różnych poważnych instytucyj o charakterze obywatelskim, zmienił ogromnie swoją dotychczasową fizyognomię. Przedewszystkiem ożywił się nadzwyczajnie i nabrał tak dużego rozmachu pod względem politycznym, społecznym i kulturalnym, że w niedalekiej przyszłości śmiało rywalizować może z przednimi grodami Rzeczypospolitej. Życie bije tu gorącem tętnem, powstają coraz to nowe placówki pracy narodowo-społecznej i politycznej, odbywają się zebrania i konferencye w sprawach tak doniosłego w chwili obecnej dla narodu znaczenia.

Świeżo powołano do życia »Klub polityczny«, który według swoich założeń programowych skupiać będzie tutejsze żywioły centrowe i umiarkowane. W enuncyacyi swojej zapowiedział Klub, że w działalności swojej pójdzie po linii wskazań programowych, zawartych w pamiętnej deklaracyi Rady m. Warszawy, złożonej na jej pierwszem posiedzeniu.

Największą z pośród stronnictw lubelskich ruchliwość okazuje »Wydział Narodowy«, w którym koncentrują się niepodległościowcy rozmaitego autoramentu. »Wydział Narodowy« ma najlepiej rozwiniętą sieć organizacyjną na prowincyi. Około 50 kół w różnych stronach Królestwa krzewi hasła »Wydziału Narodowego«. Ponadto ma ta organizacya do dyspozycyi dwa organy tygodniowe: »Sprawa Polska« i »Polska Ludowa«, redagowane zręcznie i z dużym temperamentem.

Jeżeli już mowa o pismach, to należy wspomnieć, że w Lublinie wychodzą trzy dzienniki: »Ziemia Lubelska«, »Głos Lubelski« i »Kuryer Lubelski«, tudzież szereg tygodników, jak »Gazeta Ludowa«, »Strzecha«, »Myśl Żydowska«, »Jutrzenka«, »Szkoła Polska«.

Równie jak w politycznej, tak i w kulturalnej dziedzinie Lublin poczynił w czasach ostatnich duże postępy. Szkolnictwo średnie, jak i początkowe coraz pomyślniej się rozwija. — Szkół elementarnych przybyło w dwójnasób, choć nie da się zaprzeczyć, że jeszcze wiele brakuje, aby stan normalny zapanował.

Na stagnacyę w przemyśle Lublin nie może się skarżyć. Wszystkie bowiem przedsiębiorstwa przemysłowe i fabryczne uruchomiono — praca wre wszędzie gorączkowa. Powstały także nowe zakłady przemysłowe, zajmujące się suszeniem kartofli, szatkowaniem kapusty, tłoczeniem olejów itp. Setki robotników znalazło zatrudnienie.

Wynagrodzenie za pracę jest tu stosunkowo dosyć korzystne. Zwykły robotnik zarabia przeciętnie w Lublinie około 10 kor. dziennie, ukwalifikowany znacznie więcej. Aprowizacya, jak gdzieindziej, tak i u nas pod znakiem kartek. Chleb, mąkę, kaszę i cukier otrzymać można tylko za kartkami. Miesięcznie na osobę wyznaczono: chleba 10 kilogramów, 2 funty cukru. Za 1 klg. chleba płacimy tu 80 halerzy, za funt cukru również 80 hal. Funt mięsa wołowego kosztuje 2 kor. 40 hal., korzec ziemniaków 14 kor.

Celem zapobieżenia rozmaitym machinacyom i nadużyciom, jakie w Lublinie w zakresie zaprowiantowania były na porządku dziennym, miejska Sekcya aprowizacyjna zaprowadziła w ostatnich dniach »kartki żywnościowe« o charakterze wyznaniowym. Inne dla chrześcijan — inne dla żydów, w nadziei, że to zarządzenie może nareszcie położy kres fałszerstwom rozmaitym.

S. J.

Szkolnictwo w Łodzi.

„Dziennik Narodowy“ piotrkowski otrzymuje od swego korespondenta w Łodzi interesujący obraz dzisiejszego szkolnictwa polskiego w Łodzi. Z relacyi tej wyjmujemy następującą szczegóły:

Łódź za rządów rosyjskich nietylko specyalnego szkolnictwa nie posiadała, ale nawet elementarnych szkół był zawsze wielki brak i większość dzieci musiała obywać się bez nauki w szkole. Totéż po ustąpieniu władz rosyjskich, społeczeństwo łódzkie zabrało się najenergiczniej do tworzenia szkół. Dzisiaj po dwuletniej pracy możemy pochwalić się wspaniałemi rezultatami.

Co prawda, wiele jeszcze brakuje, by całkowicie zadowolić potrzeby szkolnictwa ludowego, lecz w tak ciężkich warunkach, w jakich obecnie Łódź się znajduje, zrobiono dla szkolnictwa bardzo wiele, zwłaszcza gdy zaczął funkcyonować Wydział szkolny przy powołanym do życia w lipcu 1915 roku przez władze niemieckie magistracie m. Łodzi.

W r. 1914 w marcu stan szkolnictwa polskiego był następujący: Polskich szkół 47, oddziałów 152, dzieci 6950. Niemieckich szkół 31, oddziałów 92, dzieci 4900; żydowskich szkół 18, oddziałów 54, dzieci 2980. Maryawickich 3, oddziałów 4, dzieci 200. Rosyjskich szkół 2, oddziałów 6, dzieci 300. Razem szkół 101, oddziałów 312, dzieci 15,330. Język wykładowy we wszystkich szkołach był rosyjski.

W roku 1915 w marcu stan szkolnictwa był następujący: polskich szkół 41, oddziałów 119, dzieci 6690; niemieckich szkół 29, oddziałów 84, dzieci 4400, maryawickich szkół 3, oddziałów 3, dzieci 150; żydowskich szkół 17, oddziałów 57, dzieci 2920, rosyjskich szkół 1, oddziałów 2, dzieci 100. Razem szkół 91, oddziałów 265, dzieci 14.260.

Okres 1915 roku jestto okres rządów smutnej pamięci Komitetu obywatelskiego, którego Sekcya szkolna w dalszym ciągu pozostawiła wszędzie wykładowy język rosyjski i nie poczyniła żadnych zmian na lepsze.

W roku 1916 w miesiącu marcu stan szkół był następujący:

Polskich szkół 61, oddziałów 230, dzieci 12.000; niemieckich szkół 40, oddziałów 124, dzieci 6050, maryawickich szkół 3, oddziałów 5, dzieci 250; żydowskich szkół 32, oddziałów 144, dzieci 7400; rosyjskich szkół 1, oddziałów 3, dzieci 150. Razem szkół 137, oddziałów 506, dzieci 25.850, język wykładowy w szkołach polskich jest polski. Nadmienić trzeba, że ludność Łodzi w 1916 roku znacznie się zmniejszyła, a zatem i dzieci w wieku szkolnym jest mniej, niż lat poprzednich.

Budżet szkolnictwa miejskiego wynosił w r. 1913/14 rb. 380.336, z czego rb. 269.241 ponosiło miasto, a rb. 114.395 rząd.

Budżet Wydziału szkolnego wynosił za czas od 1 lipca 1915 r. do 1 kwietnia 1916 r. czyli za 9 miesięcy pierwszej działalności Wydziału szkolnego mk. 1,512.450, z czego wydano na szkoły polskie mk. 681.750, niemieckie mk. 135.100, żydowskie mk. 391.600.

Statystyka niemieckiego prezydyum policyi wykazała urzędowo w lipcu 1915 roku Polaków 217.000. Niemców 48.000. żydów 152.000, czyli Niemców 12%, budżet zaś niemiecki wynosi 20%, czyli więcej niż 2 razy tyle, podczas gdy nawet liczba dzieci niemieckich w szkołach niemieckich wynosi tylko 23% ogólnej liczby dzieci.

Obecny budżet na rok cały, od 1 kwietnia 1916 r. do 1 1917 r. wynosi mk. 1,841.000, z czego rząd pokrywa mk. 160.000, a resztę pokrywa miasto. Na szkoły polskie wyasygnowano mk 850.000, niemieckie na 448.000, żydowskie na 533.000.

Językiem wykładowym w szkołach niemieckich i żydowskich z nakazu władz jest język niemiecki. Język polski nauczany jest jako przedmiot obowiązkowy.

Wielokrotne starania Wydziału szkolnego i gminy żydowskiej o wprowadzenie języka polskiego do szkół żydowskich jako języka wykładowego, nie zostały uwieńczone rezultatami pomyślnemi. Obecnie pozwolono tylko na otwarcie dwóch szkół żydowskich z językiem wykładowym polskim, rezerwując jednocześnie to samo prawo dla żargonu żydowskiego, który oczywiście w oddziałach wyższych przechodziłby na język niemiecki.

W szkołach polskich — język wykładowy polski. Niemieckiego języka nie wprowadzono nawet jako przedmiotu, choć były próby ze strony władz nauczania go. Wydziałowi szkolnemu przy magistracie podlegają wszystkie szkoły i instytucye oświatowe finansowe przez miasto. Wydział szkolny ma prawo kontroli i administrowania ich, oraz prawo nominacyi sił nauczycielskich, z zastrzeżeniem jedynie potwierdzenia przez prezydyum policyi. O programowo-pedagogicznej działalności w tych szkołach decyduje „Schulabteilung“ przy prezydyum policyi, jednak na wniosek i w porozumieniu z Wydziałem szkolnym. Inspektorem szkolnym na obwód łódzki jest Niemiec p. Sakobielski.

Średnich szkół polskich męskich Łódź posiada 4, z czego 3 filologiczne, a 1 realna. Szkół średnich niemieckich jest również 4. Grono osób starało się o koncesyę na otwarcie gimnazyum żydowskiego z polskim językiem wykładowym, lecz odmówiono pozwolenia na otwarcie. Język rosyjski pozostał jeszcze tylko jako przedmiot w wielu szkołach w wyższych klasach.

Siły nauczycielskie w szkołach średnich, a zwłaszcza żeńskich nie zawsze odpowiadają wymaganiom, co wpływa na poziom naukowy. — Dzieje się to po pierwsze z braku sił nauczycielskich, powtóre przełożeni szkół wolą siły tańsze.

Z Królestwa Polskiego.

Obrót ziemniakami w Królestwie. C. i k. komendy okręgowe w okupacyi austryackiej w Królestwie ogłaszają: Centrala dla zakupu ziemniaków w Lublinie oraz komitety aprowizacyjne miast Kielce, Radom, Lublin, Piotrków i Noworadomsk mają prawo żądania sprzedaży kartofli po cenie 5 K 50 h na miejscu produkcyi z dodatkiem premii 1 K 50 h przed 20 listopada (czyli razem po 7 K za 100 kg.). W razie odmowy sprzedaży przez producenta zarządzi się przez c. i k. komendę okręgową zajęcie i przymusowy odbiór kartofli z wykluczeniem premii.

Po dokonanej sprzedaży którejkolwiek z wyżej wymienionych instytucyi otrzymuje producent piśmienne potwierdzenie sprzedaży. O ileby kartofle nie były zabrane przez kupującego do dni 14 od dnia sprzedaży, umowa kupna gaśnie i producent ma prawo i jest obowiązany po upływie tego terminu sprzedać towar innej uprawnionej do zakupna instytucyi.

Ustanowienie cen maksymalnych, obowiązują-

Sen „jednorocznego“.

W dniu 18 września 1915 r. o godzinie 9 minut 5 wieczorem kawiarnię »Metropole« na Kreszczatiku w Kijowie otoczyli żołnierze. Ustawieni w dwóch kolumnach z najeżonemi bagnetami przed trzema wielkiemi portalami kawiarni, ściągnęli tłumy ciekawych, którzy niebawem zapełnili większą część placu teatralnego.

Do wnętrza kawiarni wszedł pospiesznym krokiem porucznik żandarmeryi i, oddawszy na wszystkie strony siedzącym przy stolikach dygnitarzom wojskowym przepisane honory, stanął w pośrodku sali i wyrzekł głosem spokojnym, wśród nagle powstałej ciszy:

— Jednoroczni! Ogłoszony wam dzisiaj rozkaz komendy dotyczy również jednorocznych. Przed pięciu minutami wybiła godzina dziewiąta.

Zdanie ostatnie wypowiedział głosem znacznie donośniejszym, akcentując dobitnie każde poszczególne słowo. Rzekł to i zmierzył przeszywającym spojrzeniem wszystkich jednorocznych, którymi wstrząsnął dreszcz trwogi na widok żandarma. Publiczność, śledząc jego oczy, mogła zauważyć wyraźnie, na którym żołnierzu kolejno spojrzenie przedstawiciela żandarmeryi spoczywa.

Pozostał następnie na miejscu przez dłuższą chwilę w tej samej wojskowej pozycyi, tworząc w ten sposób nastrój przygnębiający, który niebawem ogarnął również publiczność, zapełniającą tłumnie kawiarnię po skończonem widowisku w teatrze.

Jednoroczni, w liczbie około piętnastu, powstali z miejsca jednocześnie i z rezygnacyą, krokiem wojskowym, zbliżyli się do porucznika, wymawiając kolejno nazwiska i pułk, do którego każdy z nich należał. Ukończywszy czynność notowania, porucznik wskazał ręką w stronę wyjścia i zakomenderował:

— Marsz! — Równocześnie donośnym głosem rzucił rozkaz w stronę żandarmów: — Baczność! zabrać ich i odprowadzić!...

Ja, również jednoroczny ochotnik, siedziałem wówczas w towarzystwie mojej żony, w umieszczonej z boku sali loży kawiarnianej, nad którą orkiestra kończyła właśnie smutną i piękną pieśń Solwejgi.

Nikt prawie już końca tej pieśni nie słyszał, żadne oklaski nie wieńczyły uznaniem artystów ani dyrygującego kapelmistrza.

Porucznik spojrzał na mnie wzrokiem pełnym zniecierpliwienia, że mimo jego rozkazu, — ja, — jedyny jednoroczny o godzinie dziewiątej minut dziesięć pozostałem na sali.

Czułem, że krew ścina mi się w żyłach. Wszyscy prawie goście kawiarniani utkwili we mnie i siedzącą ze mną kobietę spojrzenia: litości i zadowolenia, przerażenia i żądzy sensacyi.

Słyszałem z wielu stron wołania: »Już dziesięć minut po dziewiątej... biedny jednoroczny... za chwilę stanie przed sądem polowym... i jego też żandarmi skują i odprowadzą«...

Wołania, szmery i pomruk zmieszały się w mojej wyobraźni istotnie w głuchy brzęk kajdan...

Porucznik zbliżał się powoli do mojego stołu. Zdawało mi się, że przyrosłem do miejsca i żadna siła ludzka nie zdoła mię stąd wyprowadzić. Wysilając mózg, z błyskawiczną szybkością rozważałem tragedyę mojej sytuacyi.

I oto doszedłem do przekonania, że jest raczej moim obowiązkiem narazić się brakiem subordynacyi nawet na karę najcięższą, aniżeli opuścić w tej krytycznej chwili tak blizką mi istotę, wystawiając ją na urągowisko kawiarnianego pospólstwa. Pozostałem z żelazną wolą człowieka, który życie swoje postawił na kartę.

Żona moja, która zawsze i wszędzie, przy każdej sposobności zwykła okazywać mi stanowczość swojej decyzyi i wprost żądać odemnie bezwzględnej uległości, zdradziła w tej chwili grą twarzy pełnię zaufania i wiary we mnie. Błogosławiłem ją za to i poprzysiągłem sobie, że jej nigdy więcej nie zdradzę...

Oficer żandarmeryi stanął właśnie tuż przedemną. Straciłem momentalnie otuchę. Wszystkie moje wysiłki, aby utrzymać w napięciu tak potrzebną mi teraz energię i wolę, rozbiły się o srebrzyste szlify żandarma, w które utkwiłem oczy nieprzytomnie...

— Dlaczego jednoroczny nie salutuje? — zawołał porucznik, przywołując mnie do przytomności.

Automatycznie powstałem, włożyłem na głowę podany mi pospiesznie z wieszadła mój kaszkiet i zasalutowałem.

— Proszę stanąć w sposób przepisowy — krzyknął.

Stanąłem wyprostowany, nieruchomo, jak postać z żywego obrazu.

— Jednoroczny źle salutuje. Ręka prawa winna być zgiętą pod kątem prostym, palec mały ma dotykać końcem prawego brzegu kaszkietu — zrozumiano?

— Wedle rozkazu.

Przy pomocy ręki lewej zgiąłem prawą pod kątem prostym, z wysiłkiem przylgnąłem końcem małego palca do prawego brzegu mej czapki.

Pozostałem w tej postawie przez chwilę, a porucznik musztrował mnie od stóp do głów.

— Nogi podczas oddawania honorów wojskowych mają ściśle przylegać obcasami do siebie — zawołał.

Uderzyłem w obcasy, zgiąłem rękę pod kątem prostym i zasalutowałem.

— Twarz jednorocznego winna być ku mnie zwróconą, na lewo, potem ją należy podnieść energicznem przesunięciem szyi w stronę prawą, rękę trzeba opuścić nie nagle, lecz zwolna i powinna ona, opadając, uderzyć głośno w udo. To znaczy salutować! Zrozumiano?

Zrozumiałem i uczyniłem, jak rozkazano.

— A teraz marsz — zakomenderował.

Publiczność utworzyła w jednej chwili szpaler szerokości mniej więcej pół metra, w przekonaniu, że to był rozkaz opuszczenia kawiarni. Kobiety na znak sympatyi powiewały chustkami, na głowę moją spadł deszcz kwiatów. — Miałem przez chwilę istotnie wrażenie bohatera cierpiącego za miliony jednorocznych.

(C. d. n.)

Józef Maschler.

cych aż do nowych zbiorów, ukróci zapewne chęć spekulacyi tak ważnym artykułem żywnościowym, a premie ułatwią niewątpliwie sprzedaż wcześniejszą. Spodziewać się również należy, że nie zechcą we własnym interesie narazić się na odbiór przymusowy kartofli, który narazi ich na stratę premii i znaczny ubytek w cenie sprzedażnej.

Chcąc zaś producenta ochronić przed ewentualnym wyzyskiem i niesumienności poszczególnych agentów ustanowionych dla zakupna kartofli, będzie Centrala dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie przyjmowała wprost oferty na kartofle, lecz w ilości conajmniej czterystu korcy.

Rada szkolna w okupacyi niemieckiej. „Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego" z 20 b. m. ogłosił decyzyę generał-gubernatora Beselera, dotyczącą powołania do życia R a d y s z k o l n e j k r a j o w e j dla obszaru generał-gubernatorstwa warszawskiego. Do odnośnego rozporządzenia dołączono s t a t u t n o w e j R a d y s z k o l n e j k r a j o w e j.

Uchwała wiecu państwowców polskich w Warszawie. Na odbytym 22 b. m. w sali Filharmonii czwartym wiecu Klubu państwowców polskich uchwalono szereg rezolucyj w duchu niepodległości, zaznaczających pragnienie czynnego udziału w wojnie z Rosyą i żądanie do mocarstw centralnych o bezzwłoczne proklamowanie państwa polskiego, ze wszystkiemi atrybutami niepodległości.

Kursa dla urzędników wyższych. »Kuryer Warszawski« donosi: Pod przewodnictwem hr. L e r c h e n f e l d a utworzył się komitet, który zajmuje się organizacyą kursów dla urzędników wyższych przy uniwersytecie warszawskim; oprócz p. radcy D z i e m b o w s k i e g o, który bierze udział w charakterze urzędowym, należą do komitetu przedstawiciele najważniejszych organizacyj krajowych, mianowicie pp.: mecenas Bukowiecki, Chmielewski, ks. prałat Chełmicki. Zygmunt Chrzanowski, profesor Łyskowski, dyrektor Miklaszewski, Franciszek ks. Radziwiłł, Adam hr. Ronikier, Antoni Wieniawski. Ułożono już szczegółowy program wykładów, który niebawem będzie ogłoszony po ostatecznem ustaleniu listy docentów. Na kursa zgłaszać się mogą również obywatele Królestwa Polskiego, zamieszkali w obrębie okupacyi austryackiej.

Po ogłoszeniu szczegółowego programu wykładów, przyjmowane będą również zgłoszenia na poszczególne wykłady za skromną opłatą.

W pierwszym okresie, obejmującym czas od dnia 15 listopada do 20 grudnia, wykładana będzie część ogólna; w okresie drugim, od dnia 10 stycznia do pierwszych dni marca, będą przedstawione szczegółowe zasady przedmiotów, objętych programem kursów. Czas trwania kursów ustalono w sposób powyższy, aby umożliwić sferom ziemiańskim korzystanie z wykładów. Po ukończeniu kursów, odbędzie się wycieczka naukowa, której czas oznaczy się później z uwzględnieniem życzeń słuchaczów.

Odzyskanie kościoła katolickiego. Z Lublina donoszą: Przed kilku tygodniami w Bończy w Lubelskiem odbywła się podniosła uroczystość poświęcenia zamkniętego przed laty przez Rosyan kościoła katolickiego.

W Bończy, leżącej na drodze, wiodącej z Krasnostawu do Hrubieszowa, obok wystawionej tu przez najeźdźców okazałej cerkwi prawosławnej, w cieniu prastarych lip stoi mały, stary katolicki kościółek, wzniesiony przed 400 laty przez Mikołaja Siennickiego. Przed kilkudziesięciu laty Rosyanie zamknęli kościółek. Gdy, pobici przez swoich przeciwników, musieli umknąć z polskiej ziemi, komitet obywatelski wyjednał u władz okupacyjnych zezwolenie na odnowienie i poświęcenie kościółka. Na uroczystość tę przybyły tysiące ludu z bliższych okolic.

Wyroki śmierci w Warszawie. Wyrokiem sądu polowego przy cesarsko-niemieckim urzędzie gubernialnym w Warszawie z dnia 18 września i z dnia 5 października 1916 roku zostali skazani na śmierć: Stefan S t r z e l e c, gospodarz z Tarnowa i Jan C i c h o c k i, robotnik z Warszawy. Strzelec za szpiegostwo przeciwko armii niemieckiej; Cichocki za współposiadanie broni, którą popełniono zabójstwo. Wyroki zostały wykonane dnia 21 b. m. o godzinie 8 rano przez rozstrzelanie.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(15-ty dzień rozprawy).

Kraków, 25 października.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano dalszych świadków.

Żołnierz Jan O c h m a ń s k i, majster szewski z Krakowa, otrzymał legitymacyę od Korzeniowskiego za 300 K. Uryga otrzymał z tego 150 K.

Żołnierz Adolf N e u f e l d, słuchacz akademii eksportowej w Wiedniu, zeznał, że jego kolega szkolny oskarżony S t a r k e l, doniósł władzom o tem, iż świadek do poboru wojskowego nie stanął. Rodzina prosiła Starkla o cofnięcie tego doniesienia, przyrzekając, że Neufeld stawi się przed komisyę. Istotnie świadek stanął i został do wojska wzięty. Później Starkel doniósł do władz, że siostra i ojciec Neufelda namawiali go do cofnięcia doniesienia i dali mu w prezencie serwis. Świadek skazany został na 10 miesięcy aresztu garnizonowego.

Kierownik rozprawy dr R e u t odczytał następnie pismo komendy twierdzy krakowskiej, iż świadek Michał Rzymek w piśmie wystosowanom do sędziego śledczego obciążył st. komisarza policyi Krupińskiego. Ponieważ komenda twierdzy uważa zarzut, uczyniony p. Krupińskiemu za oszczerstwo, przeto prosi, ażeby i w tym kierunku oddano sprawę przeciwko Rzymkowi prokuratoryi cywilnej do ścigania go o zbrodnię oszczerstwa. Rzymek mianowicie twierdził, iż inspektor policyi Kalman wprowadzał protekcyjnemi drzwiami ludzi do komisyi poborowej. O tem zawiadomił Rzymek p. Krupińskiego, ten jednakże nic nie zarządził, ażeby Kalman ludzi dalej nie protegował.

Świadek Izydor T ä n z e r, karany za fałszywą legitymacyę, zeznał, że otrzymał ją od oskarżonego Riesera, który przeczy temu i w odpowiedzi obciąża niejakiego Grünschlaga oraz rodzinę Kleinwachsów, którzy »kręcili się« często po magistracie, czemu zresztą nie przeczą oskarżeni Jaskior i Pudek.

Oskarżony Pudek oświadczył, że ów Grünschlag prosił go o zaznajomienie go z podoficerami, zajętymi przy komisyi poborowej wojskowej. Zdaniem Pudka chodziło Grünschlagowi o podsunięcie sfałszowanych legitymacyi do podpisu komisyi asenterunkowej.

Osk. J a s k i e r potwierdził również, że niejaki Engländer prosił go o matactwa właśnie przez podsunięcie sfałszowanych legitymacyi przy komisyi asenterunkowej, jednakże oskarżony cofnął się, widząc, jako pisarzy samych jednorocznych ochotników, zajętych przy wypełnianiu kart w czasie poboru.

Znawca kap. S i k o r a oświadczył że matactwa w tym kierunku mogłyby się zdarzyć tylko wtedy, gdyby wykazano, że jeden z oskarżonych miał bliższe stosunki z podoficerami.

Kap. Ż e g a r a c zadał w tym kierunku szereg pytań oskarżonym, podobnie generał Naumann. Wyjaśnienia Pudka i Jaskiera są dość niejasne i zagadkowe.

Obrona porusza pytanie, czy podpisy na legitymacyach w pewnych wypadkach mogły być prawdziwemi, ale legitymacye te mogły być podsunięte do podpisu prezesowi lub podoficerom przy poborze wojskowym. Obrona stwierdza, że w piśmie z dnia 8 lutego 1916 r. do komendy wojskowej stwierdza kap. Żegarac, że jest możliwą rzeczą, iż są także prawdziwe podpisy na fałszywych legitymacyach widocznie podsuniętych.

Kap. Ż e g a r a c (do osk. Jaskiera): Powiedz pan prawdę, czy miał pan także inną metodę, której pan nie wyjaśniał?

Oskarżony J a s k i e r przeczy w odpowiedzi.

Świadek G o h o r s a m, który poprzednio zeznał, iż od Riesera otrzymał legitymacyę, oświadczył dzisiaj, że dostał ją od swojego krewnego, którego nie chce wymienić.

Dr H e s k i wykazuje, że krewnym tym był szwagier świadka, niejaki Grünschlag.

Wywiązuje się następnie długa polemika, w której biorą udział z jednej strony obrońcy dr A r o n s o h n, dr S c i n f e l d i dr H e s k i, a z drugiej strony kap. Żegarac w sprawie krakowskich paszportów do podróży za granicę, które tutaj rzekomo łatwo było można dostać i w ten sposób schronić się do Holandyi. Obrońcy podnosili, że w Krakowie nikt z popisowych bezwarunkowo takiego paszportu zagranicznego nie otrzymał, t. zw. „Holendrzy galicyjscy" nabywali natomiast we Wrocławiu od niejakiego Rittera potrzebne dokumenty do paszportów zagranicznych, oraz starali się o paszporty hiszpańskie. Legenda o krakowskich paszportach powinna raz na zawsze zniknąć z tego procesu, a to z powodu zupełnego braku dowodów w tym kierunku, gdyż w Krakowie jest bardzo trudno dostać paszport zagraniczny. Wszelkie ogólnikowe zarzuty, nie poparte dowodami, krzywdzą tylko władze krakowskie całkiem niesłusznie.

Świadek Salomon M a c h a u f, żołnierz, prosił, ze względu na rodzinę, o zwolnienie go od zeznań.

Następnie wchodzi wśród ogólnego zainteresowania świadek Abraham F i s c h z N. Sącza, żołnierz obecnie, którego aresztowanie w Przemyślu wykryło wszystkich fałszerzy. Świadek Fisch prosił z początku o zwolnienie go od zeznań, później jednak kierownik dr R e u t wydobył od niego szczegóły, odnoszące się do jego legitymacyi. Fischowi miał sprzedać papier wojskowy jakiś nieznajomy urzędnik magistratu.

Kap. Ż e g a r a c podnosi, że historya o nieznajomym urzędniku magistratu jest zmyśloną i że Fisch sam sfabrykował sobie na legitymacyi podpis pułkownika Biernackiego.

Ów Fisch znany jest ze słynnego procesu Nuchema Szapiry w Wiedniu o fałszowanie banknotów, w którym został zasądzony na kilka lat więzienia.

O godzinie 12 w południe rozprawę do jutra odroczono.

Kronika.

Kraków, 25 października.

Z komisyi aprowizacyjnej miejskiej. Jutro, we czwartek, dnia 26 b. m., odbędzie się o godzinie 5 po południu posiedzenie komisyi aprowizacyjnej.

Na porządku dziennym: 1) Budowa hali przy pl. Jabłonowskich na sprzedaż codziennych artykułów żywności. 2) Ustalenie ceny obiadów i kolacyj w kuchni obywatelskiej. 3) Akcya prezydyum w sprawie aprowizacyi urzędników i służby miejskiej. 4) Zaopatrzenie w żywność robotników miejskich, zatrudnionych w zakładach miejskich, stojących pod zarządem wojskowym. 5) Sprawy bieżące.

Drożyzna mleka. Od pewnego czasu sprzedają po sklepikach krakowskich mleko niezbierane w cenie po 70 halerzy za 1 litr. Stwierdzić należy, że jest to wysokie przekroczenie ceny, oznaczonej taryfą maksymalną. Sklepikarze korzystają z małej podaży mleka i samowolnie podwyższają ceny, a bezradni konsumenci płacą.

Handel starzyzną w Krakowie. Ciężkie czasy przyszły teraz na giełdę starzyzny, obozującą przeważnie przy ulicy Szpitalnej. Handlarze, którzy w obecnej porze w czasach dawniejszych prowadzili ożywiony handel znoszoną garderobą i obuwiem, obecnie skarżą się na zupełny zastój w interesach. Liczba „handelesów" zmalała do połowy, a i ci, co pozostali, wystają po całych dniach na ulicy z próżnymi rękami. Ludzie nawet średnio zamożni noszą teraz ubranie i obuwie aż do ostatecznego zniszczenia. Nawet tacy, którzy nigdy dawniej nie znieśliby nic łatanego na sobie, teraz z powodu niesłychanej drożyzny ubrań i materyałów, noszą obuwie i odzież połataną. Warsztaty krawieckie zajęte są wyłącznie prawie naprawkami i przerabianiem starej garderoby, co pociąga za sobą nędzę wśród krawców.

Takie same stosunki panują w Warszawie i w innych miastach Królestwa i Galicyi.

Z Czytelni Towarzyskiej. Walne zgromadzenie członków Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godzinie 5 po południu, a w braku kompletu tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Rynek główny l. 39).

Z niewoli rosyjskiej. Stanisław S z c z u r e k, pomocnik drukarski, zawiadamia rodzinę, że jest we wsi Stebłowie w gubernii kijowskiej. Poczta S t e b ł ó w — Sacharnyj zawod.

Trójkątne marki. Galicyjska dyrekcya poczt ogłasza następujące nowe przepisy o przesyłce druków: Obowiązująca od dnia 1 b. m. nowa ordynacya pocztowa wprowadza daleko sięgające zmiany w sprawie przesyłek z drukami, a mianowicie: odróżnia odmiennie od dotychczasowych przepisów druki pilne i nie pilne. Druki p i l n e mają być wyprawiane, przewożone i doręczone równie szybko, jak listy i kartki pocztowe; natomiast ekspedycya, transport i doręczenie druków n i e p i l n y c h odbywać się może tylko wtedy, jeżeli przez to nie ucierpią ekspedycya, transport i doręczenie korespondencyi i pilnych druków. Za pilne druki opłaca się obok należytości od wagi, to jest po 3 h od każdych 50 gramów wagi, tak, jak za druki niepilne, nadto dodatek po 2 h od każdej przesyłki, który musi być opłacony przez nalepienie osobnego znaczka (Eilmarke). Druki pilne muszą być przy nadaniu w całości opłacone i nie mogą być przesyłane w formie zwoju (rulonu). Dodatek 2-halerzowy musi być opłacony tylko zapomocą wspomnianego znaczka osobnego (Eilmarke). Znaczek ten, formatu trójkątnego (format trójkąta równoramiennego) żółtego koloru wydany został, jako znaczek 5-halerzowy dla pilnych druków, których waga nie przekracza 50 gramów i stanowi zarazem opłatę od wagi (3+2); zaś dla pilnych druków o wadze ponad 50 gramów, wydany został takiż znaczek 2-halerzowy, który nalepia się na przesyłkę obok zwykłych znaczków listowych. Opisany znaczek 5-cio, względnie 2-halerzowy, może być użyty wyłącznie tylko do opłaty pilnych druków do 50 gramów, względnie do opłaty 2-halerzowego dodatku za pilne druki ponad 50 gramów. Wprowadzenie dla pilnych druków takiego osobnego znaczka, odmiennego od innych formatem i kolorem, ma na celu zwrócić uwagę organów pocztowych na odnośne przesyłki i zapewnić im przepisowe traktowanie. Decyzya zatem, czy druk ma być uważany za pilny lub niepilny, zależy więc odtąd nie, jak dotychczas, od zapatrywania urzędu pocztowego, lecz wyłącznie od nadawcy przesyłki, któremu przysługuje prawo oznaczenia przesyłki, jako pilnej przez nalepienie wspomnianego osobnego znaczka.

Z kraju.

Z posiedzenia zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zarząd główny T. N. S. W. odbył pod przewodnictwem dra E. T i l l a w sali XIII uniwersytetu posiedzenie dnia 14 b. m. Obrady trwały od godziny 4 po południu do godziny 11 w nocy, gdyż wiele spraw ważnych dla nauczycielstwa omawiano szczegółowo, tem bardziej, że zjawiło się na posiedzeniu 19 członków, z czego dwóch przedstawicieli dał Kraków, a po jednym Przemyśl, Rzeszów i Brzesko.

Po załatwieniu spraw zwykłych porządku dziennego (protokół, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie wydziału, książnica, regulamin wydziału i zarządu głównego), debatowano bardzo szczegółowo nad położeniem ekonomicznem nauczycieli szkół średnich. Na plan pierwszy tych obrad wysunęła się kwestya suplencka, to też zarząd główny, mimo, że wydział T. N. S. W. interweniował już w tej kwestyi u wiceprezydenta dra Z o l l a i p. namiestnika, uchwalił wysłać w tej sprawie specyalną delegacyę do Wiednia (pp. Makowski, dr Weinert), by ta wspólnie z »Reichsverbandem« i »Suplentenvereinem« poczyniła jak najenergiczniejsze kroku w sprawie poprawy bytu suplentów.

Uznano też za bardzo ważną rzecz wydatne podwyższenie dodatku drożyźnianego od 1 stycznia 1917 roku, konieczność zwrotu czynszów za mieszkania za czas inwazyi, uwzględnienie finansowych korzyści pragmatyki służbowej i pomoc wydatną władz rządowych dla nauczycielstwa na polu ekonomicznem.

Wyrażono przytem przekonanie, że postulaty ekonomiczne nauczycielstwa nie mogą być nieuwzględnione, lecz przeciwnie, szczerze się nimi winna zająć Rada szkolna, ministerstwo oświaty, ministerstwo dla Galicbyi, oraz Koło polskie.

Konfiskata majątku Dudykiewicza i innych. Według ogłoszenia sądu krajowego karnego we Lwowie w „Gazecie Lwowskiej", przeciw drowi Włodzimierzowi D u d y k i e w i c z o w i, adwokatowi krajowemu w Kołomyi, religii gr.-kat., zawisła w sądzie polowym komendy miasta Lwowa sprawa karna o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 c. u. k., o którą to zbrodnię, popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915, jest on na podstawie aktów dochodzeń silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem prokuratoryi państwa we Lwowie zarządza się zajęcie i zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku dra Dudykiewicza.

Sprawa o taką samą zbrodnię zdrady głównej zawisła w sądzie komendy przyczółka mostowego w Przemyślu przeciw Zenobijowi I l n i c k i e m u, profesorowi gimnazyalnemu z Sambora, rel. gr.-kat., Iwanowi M u d r y j o w i, synowi Stefana w Średniej, powiat Sambor, rel. gr.-kat., Romanowi Ł a d y ż y ń s k i e m u, księdzu ze Zworu, rel. gr.-kat., Filipowi Ł a b o ń s k i e m u, księdzu w Kołomyi, rel. gr.-kat., ostatnio w Samborze zamieszkałemu, Dyonizemu R o s t o w i c z o w i ze Sambora, rel. gr. kat., dalej przeciwko Antoniemu K a c z m a r s k i e m u, rodem z Komarna, lat 50, nauczycielowi ludowemu w Woli Jakubowej, powiat Drohobycz, oraz przeciw Paulinie K a c z m a r s k i e j, żonie Antoniego. Wreszcie Andrzej R e k s z y ń s k i, ur. w r. 1892 w Pomorzanach pow. zborowskiego, oskarżony jest o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z par. 327 u. k. w.

Majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich wymienionych osób ulega konfiskacie.

Kwestya ziemniaczana we Lwowie. Jak podnoszą pisma lwowskie, kwestya ziemniaczana w tym roku i we Lwowie przedstawia się bardzo poważnie. Zapotrzebowanie tego artykułu przez ludność wynosi około 3000 wagonów, licząc czas do przyszłych zbiorów. Transporty dzienne, jakie powinny już teraz nadchodzić, wynosić mają co najmniej po 50 wagonów dziennie przez dwa miesiące. Później, gdy nastaną mrozy, będzie to niemożliwe. Jeśli wziąć za podstawę obliczenia 200-tysięczną ludność m. Lwowa, to do nowych zbiorów na jednego mieszkańca przypadnie po pół kg. ziemniaków dziennie. Liczyć się należy z tem, że kartofli używać się będzie jako domieszki do chleba, jak również znaczną ilość zużywają zakłady i instytucye miejskie.

W poniedziałek odbyło się w komendzie etapowej II armii posiedzenie władz wojskowych i miejskich, na którem debatowano nad przydziałem ziemniaków dla aprowizacyi miasta. Wogóle stanowi ta kwestya jedną z poważniejszych trosk władz lwowskich.

Pułkownik szwajcarski doktorem uniwersytetu lwowskiego. Grono profesorów wydziału filozoficznego uchwaliło w czerwcu 1914 nadać tytuł doktora filozofii honoris causa p. Frydolinowi B e c k e r o w i, pułkownikowi szwajcarskiego sztabu generalnego i profesorowi kartografii w Politechnice związkowej w Zurychu, któr, jak wiadomo, brał udział jako rzeczoznawca w sporze o Morskie Oko i uczestniczył na miejscu w pracaca sądu rozjemczego. Cesarz zatwierdził obecnie uchwałę grona profesorów, wobec czego w tych dniach przesłany zostanie prof. Beckerowi dyplom honorowego doktora filozofii uniwersytetu lwowskiego.

Ze świata.

Veveyski komitet dla ofiar wojny w Polsce ogłasza: W trzecim okresie istnienia komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce, to jest od 10 stycznia 1916 roku do 31 czerwca 1916 roku, wpłynęło do kasy 5,896.152.45 franków. Ponadto procenty od sum, składanych do banku, wyniosły 2.454.22 franków.

Wartość otrzymanych za ten przeciąg czasu walorów zagranicznych, dotychczas niespieniężonych, stanowi 3.090 franków, oraz 42.000 rubli. Dary w naturze są ocenione na 1.550 franków. — 21 skrzyń przesłano komitetom lokalnym w Polsce.

Koszta ogólne wyniosły 7.686.70 fr. Wydatki wyniosły jedną siódmą procentu od ogólnej sumy wpływów. W bankach na rachunku komitetu pozostała suma 418.754.49 franków.

Komitet generalny przesłał we wzmiankowanym okresie na rzecz ofiar wojny w Polsce ogólną sumę 6,062.403.41 franków.

Karty na cukier w Szwecyi. Ze Sztokholmu donoszą, że z dniem 1 listopada b. r. wprowadzone będą w całej Szwecyi karty na cukier, wyznaczające 1 kilogram cukru miesięcznie na osobę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Jesienny ptak« H. Bataille'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Bertégo.

Telegramy z ostatniej chwili.

Następca hr. Stuergkha.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 25 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi:

Jako następca hr. Stürgkha wymieniany jest obok ks. H o h e n l o h e g o i bar. B e c k a także hr. T o g g e n b u r g, namiestnik Tyrolu.

Usunięcie szpitala z gmachu parlamentu jest zapewnione.

Zmiany w gabinecie austryackim.

»Oesterreichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram:

Wiedeń, 25 października.

Obiega wiadomość, że dr K ö r b e r pragnie pozyskać dla przyszłego gabinetu bar. B l e y l e b e n a, namiestnika Austryi Dolnej, i powierzyć mu tekę ministra spraw wewnętrznych. Br. Bleyleben ze względu na wielkie zadania, które ma spełnić jako namiestnik, nie chce opuścić tego stanowiska.

Stanowczo ustąpią z gabinetu minister oświaty H u s s a r e k, minister rolnictwa Z e n k e r i minister skarbu L e t h.

Dr S p i t z m ü l l e r ma zostać ministrem skarbu, a szef sekcyi S t a d l e r ministrem oświaty.

Przesłuchanie dra Adlera.

Wiedeń, 25 października.

Dzienniki tutejsze donoszą: Przesłuchiwanie policyjne dr A d l e r a zostało już zamknięte. Trwało ono dwa dni. Przesłuchano też wielu świadków zamachu. Dzisiaj ma być dr A d l e r odstawiony do więzienia sądowego.

Sprawa polska w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 25 października.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Vossische Zeitung« donosi pośrednio z Petersburga:

Jak stwierdza prasa rosyjska, prezydent gabinetu rosyjskiego S t ü r m e r przedsięwziął ostatnią podróż do kwatery carskiej z powodu sprawy polskiej.

Na najbliższem posiedzeniu Dumy złoży Stürmer **w sprawie polskiej oświadczenie analogiczne do deklaracyi Goremykina.**

Protopopow u cara.

Berlin, 25 października.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu pod datą 23 bm.:

Powrót ministra P r o t o p o p o w a z głównej kwatery wojennej do Petersburga i jego audyencye u cara budzą w Petersburgu ogromne zainteresowanie. Jak donosi »Russkoje Słowo«, **car przyjął Protopopowa bardzo serdecznie.** — Protopopow zdał carowi sprawę z oświadczeń, które ma złożyć w Dumie, a następnie w sprawie przesilenia aprowizacyjnego. Car udzielił w tych kwestyach Protopopowi jak najdalej sięgających pełnomocnictw.

P r o t o p o p o w jako członek Dumy oświadczył wobec cara, że **zdoła doprowadzić do skutku zbliżenie się rządu do Dumy.** Zadatkiem ma być ulżenie losu 5 członków Dumy, zesłanych na Sybir.

Głównym tematem roztrząsań politycznych była kwestya polska. Protopopow podziela przekonanie Stürmera, że ogłoszenie manifestu do Polaków nie jest na czasie.

Naostatek zezwolił car na **przedłużenie mandatów członków Dumy.**

Z komisyi budżetowej Dumy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy")

Berlin, 25 października.

Jak donosi »Berliner Lokal-Anzeiger« ze Sztokholmu, na pierwszem posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy powstało żywe wzburzenie z powodu oświadczeń, które minister spraw wewnętrznych Protopopow i minister rolnictwa Bobrinskij złożyli w sprawie aprowizacyi.

Komisya uchwaliła **rezolucyę, brzmiącą rewolucyjnie.**

Sazonow ambasadorem w Rzymie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 25 października.

»Schweizerische Telegraphen Information« donosi z Rzymu:

S a z o n o w ma być zamianowany ambasadorem przy Kwirynale.

Wojna.

Ostrzeliwanie Dorna-Watry.

Wiedeń, 25 października.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 23 bm. za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

Chcąc pomścić wypędzenie z kąta trzech krajów i ogólne swoje niepowodzenie, **Rosyanie ostrzeliwują Dorna-Watrę z dalekonośnych ciężkich dział.** Cały ich sukces polega tylko na tem, że ludność szuka schronienia na okolicznych wzgórzach oszańcowanych, albo w piwnicach Poza tem sytuacya nie zmieniła się.

Przez zajęcie gór, panujących nad potokiem Neagra, **wojska nasze uzyskały jeszcze lepsze pozycye.**

Koncentracya wojsk rosyjsko-rumuńskich odbywa się dalej.

Do komendy rumuńskiej przybyli oficerowie francuscy.

Upadek Constanzy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 25 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kolonii:

»Kölnische Volkszeitung« przynosi następujące szczegóły o zajęciu Constanzy:

Przed zajęciem Constanzy rozegrały się **nadzwyczajnie mordercze walki.** Artylerya wojsk sprzymierzonych, która grzmiała od środy do piątku, zmiotła wprost ufortyfikowane stanowiska nieprzyjacielskie. Odwrót Rumunów wyrodził się w dziką ucieczkę.

Berlin, 25 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Malmö:

Gdy na froncie bojowym w Dobrudży rozwinął się bębniący ogień działowy **i stało się już widocznem, że Niemcy i Bułgarzy mają pójść do szturmu, powstał w Constanzy popłoch.** — Ludność uciekała tłumnie z miasta. Równie w Bukareszcie zapanował niepokój.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 25 października.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 24 b. m.:

Front m a c e d o ń s k i: Położenie niezmienione. Między jeziorem Prespa i Strumą słaba czynność artyleryi. **Posuwanie się nieprzyjaciela ku miejscowości Tarnowa zostało zaraz w początku wstrzymane.** Na froncie Strumy żywa czynność oddziałów wywiadowczych, miejscami ogień artyleryi. Na wybrzeżu egejskiem nieprzyjacielski krążownik przez dwie godziny ostrzeliwał bez skutku zatokę Keremdli, na zachód ujścia Mesty.

Front r u m u ń s k i: W Dobrudży prowadzono dalej energicznie dnia 23 bm. **pościg za nieprzyjacielem, uciekającym w zupełnym nieładzie. Wojska prawego skrzydła,** wypierające nieprzyjaciela, **osiągnęły linię Karamurat—Dokuzol.** Nasza kawalerya zaatakowała koło Isimtepe (kota 91) rumuńską brygadę i koło Karamurat rozbiła rosyjski batalion obrony krajowej Nr. 275. Pojmani zostali: rumuński komendant brygady, komendant rosyjskich batalionów i 800 żołnierzy, oraz 1 chorągiew zdobyta. Czwarta dywizya piechoty Preslav po zaciętej walce **obsadziła miasto Medżidje,** gdzie zdobyto wielką ilość materyału kolejowego. — Wojska lewego skrzydła osiągnęły linię Medżidje—wzgórze Hosu-Juk (kota 127)—Rasowa. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie krwawe straty. Dnia 23 bm. pojmano 51 oficerów, przeszło 3.200 żołnierzy i zdobyło 4 działa, 30 karabinów maszynowych, 3 minierki, 5 lokomotyw i 200 wagonów.

Wzdłuż Dunaju miejscami ogień artyleryi i piechoty.

Niemcy a Norwegia.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 25 października.

»Vossische Zeitung« donosi:

Były norweski minister spraw zagranicznych, Sigurd I b s e n, syn Henryka Ibsena, przebywający od szeregu miesięcy stale w Niemczech, oświadczył wobec współpracownika wymienionego pisma, że **w Norwegii niema nastroju nieprzyjaznego dla Niemiec.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 25 października.

Wczorajsze pisma wieczorne przynoszą na pierwszem miejscu pod wielkimi napisami liczne nadesłane telegramy **o nowem zatopieniu równocześnie siedmiu norweskich okrętów, pięciu parowców i dwóch żaglowców, oraz o zabraniu dwóch dalszych okrętów przez niemieckie siły morskie,** przez co norweskie ubezpieczenie wojenne ponosi odrazu ogólną stratę 3,755.000 K.

Służba bezpieczeństwa publicznego w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 25 października.

»Temps« donosi z Aten: Zdaje się potwierdzać, że **rząd służbę bezpieczeństwa publicznego powierzył ministerstwu wojny i marynarki** Greckie patrole marynarki krążą ulicami. Rozporządzeniem królewskiem **odroczono powołanie rocznika 1916.**

Z Salonik doniesiono, że prowizoryczny **rząd wezwał żydów roczników 1913 do 1915 do stawienia się najpóźniej we środę,** pod groźbą aresztowania ich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.